

Anna Czyżewska, Joanna Kozera

STOWARZYSZENIE „PRACOWNIA ETNOGRAFICZNA” – ETNOGRAFIA W TRZECIM SEKTORZE

W Polsce działa kilka, jeśli nie kilkanaście, organizacji pozarządowych, których nadrzędnym celem jest popularyzacja etnologii i antropologii kulturowej jako nauk. Wystarczy przywołać seniora w tej grupie – Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – którego początki sięgają końca XIX wieku. Obok niego są też młodsze instytucje, wywodzące się czy to ze środowiska uniwersyteckiego – Stowarzyszenie Polskie Towarzystwo Etnologii Miasta i Fundacja Polski Instytut Antropologii – czy też studenckiego. Te ostatnie są szczególnie interesujące. Motywy ich powoływania są ściśle związane z perspektywami zawodowymi studentów i absolwentów, którzy opuszczając mury uczelni, nie są w stanie zasilac kadr muzealnych, bądź z różnych powodów (m.in. ekonomicznych) kontynuować kariery akademickiej, a którzy po zakończeniu edukacji nadal chcą „uprawiać antropologię”.

Na przestrzeni ostatnich 10 lat powstały dwie organizacje, które realizują swoje cele poprzez wydawanie czasopism antropologicznych. Jest to Stowarzyszenie Antropologiczne „Archipelagi Kultury” z Krakowa, wydawca „Barbarzyńcy”, oraz Stowarzyszenie Etnografów i Antropologów Kultury „Pasaż Antropologiczny”, wydające w latach 2002–2009 w wersji papierowej czasopismo „(Op.cit.) Maszyna interpretacyjna”¹. Są także organizacje, których misja jest realizowana poprzez działania społeczne i kulturalne. Mamy więc poznańskie Stowarzyszenie Antropologów Kultury „Etnosfera” i toruńską Fundację Fabryka UTU, organizatora międzynarodowego Festiwalu *Antropologii Wizualnej ASPEKTY*. Także wśród studentów Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego powstała inicjatywa utworzenia stowarzyszenia, które przyjęło nazwę Stowarzyszenie „Pracownia Etnograficzna” im. Witolda Dynowskiego (SPE).

Jakie były początki? Rok 2005, ogłoszenia na korytarzu, spotkania, dyskusje i pomysły. Duchowe wsparcie pracowniczek IEiAK, które namawiały, by kontynuować tradycje powołanej jeszcze w latach 90. Fundacji Etnograficznej. Konsultacje nad statutem, nad misją i celami. Wybór patrona, którym został profesor Witold Dynowski, wieloletni dyrektor Katedry Etnografii i Etnologii Uniwersytetu Warszawskiego, z której wywodzili się wszyscy członkowie założyciele.

¹ Dziś „Op.cit.” przeszedł już do Internetu. Dostępny pod adresem <http://www.opcit.pl>

Profesor Witold Dynowski, urodzony 23 sierpnia 1903 roku w Harbinie (dziś Chiny), wychowywał się na Dalekim Wschodzie. W 1946 r. habilitował się, dzięki pracy opartej na badaniach terenowych na Żmudzi, w Auksztocie i na Wileńszczyźnie. Zawsze uważał, że praktyka terenowa stanowi podstawę naszej dyscypliny, i tej właśnie wiedzy chciał uczyć młodych adeptów etnografii. Chciał także, by studenci spotykali się ze sobą, dzielili się swoimi doświadczeniami, wiedzą, by ze sobą współpracowali. W trakcie roku akademickiego, gdy katedra miała swoją siedzibę w tej samej kamienicy, w której mieszkał (przy ulicy Hożej 74 w Warszawie), wspierał studentów nie tylko merytorycznie, ale także gastronomicznie. Do dziś niektórzy pracownicy warszawskiej etnologii wspominają placki ziemniaczane, które profesor podrzucał w porze kolacji. Bo tym, co było najmocniejszą stroną profesora, była nie praca badawcza, ale wspieranie i pomoc młodym etnografom i etnografkom. Stwarzanie warunków do rozwoju, sympatia, życzliwość – to dlatego Profesor zapadał w pamięć, dlatego został naszym Patronem.

Początki

„Pracownia Etnograficzna” jest inicjatywą grupy młodych ludzi, którzy kończąc studia, szukali przestrzeni, w której mogliby realizować swoje etnograficzne pasje i zainteresowania. Niestety – zapał i chęć podejmowania działań społecznych, badawczych, animacyjnych i kulturotwórczych zderzyła się z biurokracją. Przez kilka miesięcy dokumenty krążyły pomiędzy Krajowym Rejestrem Sądowym a Żurawią, gdzie SPE miało siedzibę. Wreszcie 23.03.2006 roku Stowarzyszenie „Pracownia Etnograficzna” im. Witolda Dynowskiego zostało oficjalnie zarejestrowane.

Pierwsze dwa lata działalności to okres tzw. rozpędu – rodzące się pomysły i próby ich realizacji. To pomysł na wydanie przewodnika etnograficznego po Polsce, pomysły na filmy etnograficzne. Ktoś chce zorganizować warsztaty etnograficzne dla dzieci i młodzieży, inny wychodzi z inicjatywą publikacji wyników badań etnograficznych na Białorusi. Idee i zapał trafiają jednak na kolejną próbę, którą jest tym razem poszukiwanie funduszy na ich realizację. Z jednej strony – biurokratyzacja procedur, z drugiej – nieumiejętność szukania środków i przygotowywania wniosków, z trzeciej – problemy kadrowe. Osoby, które dysponowały doświadczeniem i umiejętnością realizacji projektów, były już aktywne zawodowo i nie mogły poświęcić się kolejnym inicjatywom.

Mimo to podjęto kilka działań. Maria Małanicz-Przybylska, Pola Rożek oraz Maria Majewska przygotowały film etnograficzny „Tradycja to jest to, co kocham najwięcej”. Zorganizowano dwie wystawy fotograficzne. W Klubokawiarni Chłodna 25 zainicjowano cykl spotkań „Antropologiczne Przestrzenie”. Nawiązano współpracę z Urzędem Miasta Płocka, w ramach której poprowadzono zajęcia dotyczące osadnictwa ołęderskiego na północnym Mazowszu. Podjęto także starania o publikację wyników badań białoruskich. Wszystkie działania były rezultatem pracy członków stowarzyszenia.

Równocześnie do SPE zgłaszały się kolejne osoby ze środowiska warszawskiej etnologii, z nowymi pomysłami na działania lub wypełnionymi wnioskami gotowymi do złożenia w konkretnych konkursach grantowych. Niestety, żadnej z tych inicjatyw nie udało się zrealizować.

Jedną z ówczesnych inicjatyw był projekt „ARAA – Akademia Rozwoju Animacyjnej Aktywności”. Jak wynikało z raportu opracowanego przez Stowarzyszenie

Klon / Jawor „Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce 2008”, podstawowy problem organizacji łączył się z brakiem funduszy, trudnościami w aplikowaniu po fundusze ze środków krajowych i unijnych, a także z wypaleniem liderów organizacji i trudnościami w zmobilizowaniu członków organizacji i wolontariuszy do społecznej pracy na rzecz organizacji. Ta diagnoza potwierdziła zatem to, co sami zauważyliśmy w naszym stowarzyszeniu. Zależało nam więc na wzmocnieniu kompetencji młodych działaczy organizacji pozarządowych, w tym „Pracowni Etnograficznej”. Mieliśmy bowiem pomysły i wiedzę etnograficzną, ale brakowało nam umiejętności z zakresu przygotowywania i realizacji projektów oraz pisania wniosków. Wniosek o dofinansowanie Akademii Rozwoju Animacji Aktywności złożyliśmy w konkursie Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w ramach działań szkoleniowych dla kadr organizacji. Niestety, w 2008 roku nie uzyskaliśmy dofinansowania. Niezrażeni porażką, a zachęceni ułatwieniem procedur aplikacyjnych, w 2009 ponownie ubiegaliśmy się o dofinansowanie. Tym razem się udało.

ARAA

Projekt szkoleniowo-doradczy „ARAA – Akademia Rozwoju Animacyjnej Aktywności” został zrealizowany we współpracy z Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki oraz warszawskim Domem Kultury Śródmieście. Był skierowany bezpośrednio do 15 młodych animatorów i animatorek kultury, członków i członkiń młodych organizacji pozarządowych, studentów i studentek oraz osób zamierzających założyć organizację. Inaczej mówiąc, planowaliśmy dotrzeć do osób, które chciałyby podjąć aktywność na polu działalności animacyjnej, ale nie wiedziały, od czego zacząć. ARAA miała pomóc w podjęciu działań animacyjnych poprzez cykl szkoleń, wizytę studyjną oraz samodzielne przygotowanie projektu z zakresu animacji lokalnej i kulturalnej, konsultowane ze specjalistami. Projekt łączył ćwiczenie umiejętności „twardych”, przekazywanie konkretnej wiedzy przydatnej w zarządzaniu organizacją i realizacji projektów animacyjnych z ćwiczeniem umiejętności „miękkich”, w zakresie współpracy w grupie, pracy z ludźmi itp. Miało to pomóc w przezwyciężaniu barier w pracy, w zarządzaniu organizacją i współpracą w zespole oraz ze środowiskiem lokalnym.

Aby zostać przyjętym do projektu, osoby aplikujące o udział w ARAA musiały odpowiedzieć na pytania o motywacje ich udziału, oczekiwania wobec projektu, doświadczenie w działalności społecznej i inne. Prosimy uczestników, aby również podzielili się z nami swoimi przemyśleniami dotyczącymi tego, czym jest dla nich animacja, jakie działania, osoby, projekty, instytucje i organizacje są dla nich inspirujące, co chcieliby zmienić w swojej okolicy. Istotnym elementem procesu rekrutacji było także przedstawienie projektu, który miał zostać przygotowany w ramach ARAA. Zależało nam, by uczestnicy byli zaangażowani społecznie, mieli pomysły na konkretne działania animacyjne i byli zainteresowani tematyką projektu. Nad procesem rekrutacji sprawowała opiekę specjalistka ds. procesu edukacji, która niezależnie od koordynatorki projektu brała udział w projekcie. Do jej zadań należała opieka nad merytoryczną stroną ARAA, nad procesem kształcenia uczestników i uczestniczek, nadzór nad grupą przy wykonywaniu zadań domowych, kontakt z trenerami i konsultantami oraz trenerkami i konsultantkami, wsparcie grupy w trakcie szkoleń oraz wizyty studyjnej w Węgajtach.

Uczestniczki i uczestnicy aplikujący o udział w ARAA w kwestionariuszu zgłoszeniowym pisali o potrzebie nauki wypełniania wniosków i zdobywania dofinansowania na realizację własnych projektów animacyjnych. W kilku zgłoszeniach pojawiły się także zdania o potrzebie „przelewania swoich pomysłów na papier” czy „przełożenia wiedzy na praktykę”, „sprowadzenia pomysłów na ziemię, skonfrontowania marzeń z rzeczywistością biurokracji”. Padały również kwestie związane ze strukturalnymi i formalnymi aspektami funkcjonowania organizacji oraz instytucji grantodawczych. Istotnym powodem chęci udziału w ARAA było poszukiwanie inspiracji oraz potrzeba nawiązania kontaktów z osobami, które już zajmują się animacją, oraz stworzenie sieci kontaktów z osobami, z którymi ewentualnie można współpracować. Potencjalnych uczestników i uczestniczki do udziału zachęcała także perspektywa wizyty studyjnej w Teatrze Węgałty oraz możliwość realizacji własnego projektu w ramach działalności Stowarzyszenia „Pracownia Etnograficzna”. „Mniej narzekania, więcej działania!” – napisała jedna z aplikujących osób. „Chciałabym, żeby ludzie sami odkrywali w sobie chęć i możliwości zmian. Żeby chcieli aktywnie spędzać czas, uczyć się nowych rzeczy, spotykać z ludźmi i sprawiać, by ich codzienność była niecodzienna”.

Pierwszy etap projektu ARAA obejmował 10 dni warsztatowych. Wszystkie warsztaty były prowadzone przez doświadczonych trenerów i trenerki, którzy na co dzień pracują w organizacjach pozarządowych. Każdy dzień kończył się spotkaniem z animatorami i animatorami realizującymi różne projekty na polu społecznym i kulturalnym. Warsztaty zaczynały się o godzinie 9.00 i trwały do godziny 18.00, z godzinną przerwą obiadową. Po części warsztatowej uczestnicy brali udział w około dwugodzinnych spotkaniach.

Plan warsztatów:

Poniedziałek

Wprowadzenie do projektu: Co to jest animacja, kim jest animator? Jak przygotować ekologiczny i etyczny projekt?

Wtorek

Laboratorium Edukacji Twórczej – warsztat „Granice i pogranicza”.

Środa

Komunikacja z lokalną społecznością.

Czwartek

Trening antydyskryminacyjny.

Piątek

Fundraising.

Poniedziałek

Pisanie projektów.

Wtorek

Zarządzanie projektem.

Środa

Zarządzanie zmianą społeczną.

Czwartek

Zarządzanie zmianą społeczną.

Piątek

Promocja i marketing działań społecznych w Internecie, nowe technologie.

Co po tej części powiedzieli uczestnicy? „Moje dotychczasowe oczekiwania zostały zaspokojone w 120%. Wszystkie przebyte szkolenia dały mi konkretną i rzetelną wiedzę – a tego oczekiwałam”. „Nabrałam wiary we własne pomysły i że krok po kroku mogę je urzeczywistnić”. „Jak stanę przed zadaniem wypełniania wniosku, to od razu go wypełnię, a nie ucieknę”. „Czuję, że ARAA mnie zmotywowała i zainspirowała”. Pojawiały się nawet zarzuty, że ARAA dała uczestnikom za dużo: „Oczekiwałem, że ARAA pozwoli mi skonkretyzować moje niedookreślone pomysły na projekt. Na pewno tego nie dostałem. Pomysłów mam jeszcze więcej, a dodatkowo z płaszczyzn, których wcześniej w ogóle nie brałem pod uwagę przy projektowaniu pomysłu”. „Pomysł, z którym przyszedłem, pomnaża się codziennie i urasta do niebywałych rozmiarów”. Wszystkie warsztaty spotkały się z pozytywnymi ocenami. Uczestnicy podkreślili różnorodność warsztatów, spójność programu, szeroką perspektywę spojrzenia na planowanie i przygotowywanie projektów oraz wysoką jakość pracy trenerów prowadzących zajęcia. Zarzutem, który pojawił się wobec części warsztatowej, była jego intensywność. Szczególnie zaskoczyły zajęcia poświęcone realizacji projektów z uwzględnieniem rozwiązań przyjaznych dla środowiska oraz warsztat antydyskryminacyjny („do tej pory nie brałam pod uwagę grup dyskryminowanych, a teraz zastanawiam się nad tym”) oraz warsztaty związane z komunikacją i pracą w zespole („lepiej rozumiem, jak funkcjonuje grupa, jak wyłaniają się przywódcy i czarne owce, i jak ja sama funkcjonuję”).

Drugi etap projektu był wizytą studyjną w Teatrze Węgajty, która miała miejsce w październiku, dwa tygodnie po warsztatach. Głównym zadaniem tego etapu było zapoznanie uczestników i uczestniczek z działalnością tej instytucji kulturalnej poprzez aktywny udział w oferowanych przez nią działaniach, w tym udział w warsztatach teatralnych. Miejsce nie zostało wybrane przypadkowo. Teatr Węgajty od 2000 roku prowadzi projekt „Inna szkoła teatralna”. Zespół młodych ludzi pod kierunkiem Wacława i Erdmute Sobaszków nieustannie poszukuje odpowiedzi na pytania dotyczące teatralnego rzemiosła (Z jakich części składa się całość zwana teatrem? Jak słowo może stać się początkiem teatru? Jak muzyka może służyć powstaniu nowych wizji teatralnych?) oraz związku twórczości teatralnej z kulturą tradycyjną (Jakie znaczenie mają dziś dla teatru działania zmierzające do rekonstrukcji kontynuacji tradycji? Czy teatr przyszłości może inspirować się kulturą tradycyjną? Jak dociera się do kultury ludowej? Jak na nowo określić religijne konotacje poszukiwań artystycznych? Czy teatr wiejski jest potrzebny?).

Podczas sześciodniowej wizyty uczestnicy zapoznali się z dotychczasową działalnością Teatru Węgajty oraz wzięli udział w następujących działaniach: nauce tańców tradycyjnych, warsztacie aktorskim, pracy z głosem (ich celem jest przezwyciężenie barier głosowych) oraz nauce pieśni tradycyjnych. Wizyta studyjna wiązała się także z zaangażowaniem grupy w dwa przedsięwzięcia realizowane przez Teatr Węgajty. Pierwszy

to działalność zespołu teatralnego „Hazbeszkwej”, przygotowującego spektakl „Wesele. Domena publiczna – spektakl wg Wyspiańskiego w realizacji zespołu” w reżyserii Wacława Sobaszka. Drugi projekt to dokumentacja działania związanego z alejami przydrożnymi Warmii i Mazur. Uczestnicy ARAA wzięli też udział w *jam session* zorganizowanym w teatrze, w przeglądzie teatrów prowadzonych w mazurskich i warmińskich Domach Pomocy Społecznej oraz odwiedzili gospodarstwa działające w okolicznych miejscowościach. Po powrocie jedna z uczestniczek powiedziała, że „pobyt w Węgajtach był obserwowaniem żywego teatru. Niesamowite wrażenie zrobiły warsztaty teatralne i życie codzienne – życie teatrem”.

Ostatni etap projektu zakładał samodzielne przygotowanie projektów animacyjnych poprzez przygotowanie wniosków aplikacyjnych o dofinansowanie. W większości projekty dotyczyły przedsięwzięć proponowanych przez uczestników już w ankietach zgłoszeniowych. Pojawiło się też kilka nowych inicjatyw zainspirowanych udziałem w ARAA. Projekty były przygotowywane samodzielnie lub w zespołach dwuosobowych. Celem tego etapu było praktyczne zastosowanie wszystkich umiejętności zdobytych podczas wcześniejszych etapów projektu ARAA. Chcieliśmy także, by poprzez spotkania z konsultantami nawiązana została sieć kontaktów nieformalnych, które w przyszłości mogłyby zaowocować współpracą przy realizacji projektów animacyjnych. Wszystkie wnioski powstawały pod kierunkiem konsultantów, którzy pomagali merytorycznie i technicznie w ich przygotowaniu. Każdy uczestnik i uczestniczka miał do dyspozycji trzy godziny konsultacji. W przypadku zespołu dwuosobowego ilość godzin się sumowała. Każda para (konsultant i uczestnik) była dobierana indywidualnie.

„Po zakończonym projekcie wiedziałam, że muszę napisać wniosek. A konsultacje to był spadochron, bo wiedziałam, że ktoś to sprawdzi, ktoś poprawi. Nie było tak, że zostałam sama. Nie wiedziałam, czy wszystko dobrze zrozumiałam, zapamiętałam. Ta możliwość konsultacji to było coś. Po szkoleniach ludzie są pozostawiani sami sobie. Mogłam sprawdzić to, czego się dowiedziałam w praktyce, czy tak powinno być. Możliwość tych konsultacji – to było najważniejsze”. „Konsultacje to bardzo dobry pomysł. Podczas warsztatów, w których uczestniczą wszyscy, nie ma miejsca na indywidualne pytania. Dlatego spotkanie sam na sam z ekspertem daje możliwość rozwiania wszystkich wątpliwości. Jeżeli chodzi o czas, to uważam, że dobrze się on zbiega z pracą nad wnioskiem zaliczeniowym”.

Rezultatem projektu ARAA było nie tylko przeszkolenie 15 osób, ale także przygotowanie publikacji skierowanej do młodych animatorów, działaczy organizacji pozarządowych, studentów, którzy chcą realizować projekty kulturalne czy animacyjne. Na zbiór składają się zarówno teksty teoretyczne, jak i praktyczne porady i rozwiązania. Całość jest dostępna na stronie <http://www.etnografia.org>.

„Polskie skanseny w Internecie”

Drugim dużym przedsięwzięciem „Pracowni Etnograficznej” był projekt „Polskie skanseny w Internecie”, którego rezultatem jest strona internetowa skanseny.net. Został on zrealizowany dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów Operacyjnych (Priorytet 4; Cyfryzacja Zasobów Kultury), Fundacji Orange oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Pomysł na stronę skanseny.net narodził się jesienią 2008 roku. Wynikał przede wszystkim z braku strony internetowej, która prezentowałaby wszystkie muzea „pod chmurką”, zarówno te największe, jak i liczne inicjatywy społeczne i prywatne. Chcieliśmy zaprezentować je w sposób ciekawy, spójny, a zarazem merytoryczny oraz użyteczny. Chcieliśmy stworzyć stronę, która zawierałaby ciekawe opisy muzeów, takie, które zachęcają do wizyty – miały tam być użyteczne i jasno przedstawione informacje praktyczne oraz zdjęcia, które posiadałyby merytoryczne opisy. Na stronach internetowych brakowało nam też „TEGO CZEGOŚ”. Oczywiście każde muzeum ma swoją stronę internetową. Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu, organizacja skupiająca muzealników także prowadzi własną stronę, ale jest ona skierowana do wąskiego grona odbiorców związanych zawodowo z pracą w tego typu placówkach. Istnieją serwisy stworzone przez portale turystyczne lub strony tworzone przez pasjonatów. Dla nas, etnografów i etnografek, te strony były niewystarczające. Postanowiliśmy więc zrobić coś nowego, co wypełniłoby tę lukę. Dotychczas nie powstała strona internetowa, która spójnie i globalnie prezentowałaby zasoby polskiego dziedzictwa kulturowego – tradycyjnej architektury ludowej. Swoim projektem chcieliśmy zmienić tę sytuację, przyczyniając się jednocześnie do popularyzacji wiedzy o polskich muzeach na wolnym powietrzu jako nowoczesnych placówkach muzealnych.

W ramach projektu zespół 15 badaczy i badaczek przygotował dokumentację 50 placówek muzealnych, składającą się z tekstów dotyczących muzeów, informacji praktycznych i minimum 20 fotografii prezentujących każdą instytucję. Zależało nam, by teksty nie były tylko wyliczanką obiektów, ale by opowiadały pewną historię, która rozgrywa się wokół muzeum. By oddawały to, czym te muzea nas zachwycały, zafascynowały.

Osobną częścią jest baza ponad 2,5 tys. zdjęć z załączonymi merytorycznymi opisami. Odczuwaliśmy brak internetowego archiwum fotograficznego zawierającego etnograficzne zdjęcia z podpisami. Postanowiliśmy wypełnić tę lukę i przygotować bazę zdjęć, które są dostępne w ramach licencji Creative Commons 3.0 Polska License. Oznacza to, że można te zdjęcia kopiować, rozpowszechniać, odtwarzać i wykonywać utwór, można tworzyć utwory zależne, pod warunkiem, że użycie będzie wyłącznie do celów niekomercyjnych, a w przypadku ich zmieniania się lub przekształcania, nowe materiały będą rozpowszechniane na podstawie takiej samej licencji. Wszystko z zachowaniem praw autorskich. Tym samym wpisaliśmy nasz projekt w nurt „uwalniania kultury” i przyjęliśmy hasło: „Uwalniamy muzea”.

Projekt skierowaliśmy do wszystkich użytkowników Internetu poszukujących informacji na temat polskiego muzealnictwa na świeżym powietrzu. Gdy jednak wyobrażaliśmy sobie, jaki jest ten odbiorca, wyobrażaliśmy sobie nas samych. Myśleliśmy o tym, byśmy, sami wchodząc na taką stronę, czuli, że zaspokaja ona nasze oczekiwania. Znajdują się więc tam informacje zarówno dla turystów (bo etnografowie i etnografki także uprawiają turystykę) szukających miejsca, w którym ciekawie można spędzić czas, dla studentów etnologii, kulturoznawstwa, architektury, historii szukających materiałów ikonograficznych dotyczących architektury, dla wykładowców, dla muzealników, jak i dla osób, które po prostu interesują się polską kulturą, historią, muzealnictwem, folklorem. Tacy są też fani strony skanseny.net w portalu społecznościowym Facebook. Bo projekt pojawił się także tam.

Ostatnie miesiące działania stowarzyszenia to czas kolejnych pomysłów i zmian. Swoją działalność planujemy poszerzyć np. o działania muzealnicze. Jesteśmy jednak

uparci i chcemy kontynuować swoje sukcesy – Akademię Rozwoju Animacyjnej Aktywności oraz portal skansenowy. Wyraźnym wyznacznikiem skuteczności naszej pracy są kolejne osoby czy instytucje, które interesują się naszą działalnością, nowi członkowie. Ich obecność jest dla nas powodem do obmyślenia nowych planów i podejmowania kolejnych wyzwań. Etnologia i antropologia kulturowa to nauki, w których wciąż dzieje się wiele nowych rzeczy. Widać to choćby po tym, jak z roku na rok ewoluuje plan zajęć na warszawskiej etnologii. Wciąż jest wiele rzeczy, które chcielibyśmy zrobić, projektów, które chcielibyśmy sfinalizować. Mając swoje stowarzyszenie, dajemy im szansę na realizację.

